



Stanowisko Instytutu Ordo Iuris w sprawie listu Zastępcy Prezydenta Miasta Gdańska do Dyrektorów i Nauczycieli gdańskich placówek oświatowych

W dniu 19 września 2018 r. Zastępca Prezydenta Miasta Gdańska pan Piotr Kowalczyk wystosował „list do Pań Dyrektor, Panów Dyrektorów, Nauczycieli i Nauczycielek gdańskich placówek oświatowych”, w którym odnosi się do działań rodziców korzystających ze swoich konstytucyjnych praw, kwestionując przy tym, przygotowane przez Instytut Ordo Iuris, rodzicielskie oświadczenie wychowawcze. Ponieważ materiał ten wprowadza adresatów w błąd, prezentując dalece nierzetelne stanowisko, uważamy za konieczne odniesienie się do jego treści.

I.

Przede wszystkim, podejmowana jest w nim próba utożsamienia zajęć określanych przez niektórych mianem „edukacji antydyskryminacyjnej” z – niewątpliwie słuszną i budzącą pozytywne skojarzenia – działalnością szkoły polegającą na kształtowaniu uczniów do zadań obywatelskich, wyrabianiu w nich postawy szacunku, tolerancji i sprawiedliwości.

Taki zabieg ukrywa przed odbiorcami radykalnie odmienny charakter warsztatów antydyskryminacyjnych. Przypomnijmy, ich fundamentalnym elementem jest ideologia gender – warunkiem uzyskania statusu certyfikowanego trenera edukacji antydyskryminacyjnej jest ukończenie, „warsztatu lub treningu genderowego”¹. Prowadzący perswadują uczniom, że płeć, rodzicielstwo i rodzina są conceptami, których treść możemy dowolnie kształtować – „zmieniać” i „korygować” (jak w przypadku płci) czy kreować (jak w przypadku rodzicielstwa „dwóch mam”)². Publikacje z zakresu tzw. edukacji antydyskryminacyjnej utrzymują, że „na świecie jest więcej opcji płci niż tylko kobieta i mężczyzna”³ i prezentują inne poglądy zbieżne z teorią *queer*, której przedstawiciele otwarcie deklarują dążenie do „dekonstrukcji i destabilizacji kategorii płci i seksualności”⁴, co Zastępca Prezydenta Miasta Gdańska starannie w swoim liście przemilcza.

Nieuprawnione jest także powoływanie się na zasadę zakazu nieuzasadnionej dyskryminacji wyrażoną w art. 32 Konstytucji, który, o czym autor powinien wiedzieć, zobowiązuje podmioty tworzące i stosujące prawo, a nie na podmioty prywatne i co do zasady nie dotyczy relacji między tymi ostatnimi. Wynika to z konieczności zapewnienia realizacji konstytucyjnych praw i wolności

¹ Trwającego min. 16 godzin, [za:] red. M. Branka, D. Cieślakowska, J. Latkowska, *(Nie) warto się różnić? Dylematy i wyzwania metodologiczne edukacji antydyskryminacyjnej*, TEA, 2013, s. 14. Zob. także: System Certyfikacji Trenerskiej Towarzystwa Edukacji Antydyskryminacyjnej przyjęty uchwałą Zarządu nr Z/11/2015 z dn. 28 sierpnia 2015 r.

² Model na rzecz Równego Traktowania przyjęty uchwałą nr LV/1566/18 Rady miasta Gdańska z dnia 28 czerwca 2018 r., s. 40 i n.

³ *Szkoła równości. Dziennik praktyk. Wywiady z praktykami i praktyczkami edukacji antydyskryminacyjnej*, Towarzystwo Edukacji Antydyskryminacyjnej, 2016, s. 124.

⁴ J. Kochanowski, M. Abramowicz, R. Biedroń, *Queer studies. Podręcznik kursu*, 2010.

obywateli, które oznaczają możliwość kierowania się w swoim działaniu preferencjami i współdziałania z osobami o podobnych poglądach. Tymczasem to właśnie do podmiotów prywatnych są kierowane wspomniane warsztaty, których celem ma być „wpływanie na postawy”⁵.

Ponadto, w zakresie oświaty, ustawowa zasada zakazu dyskryminacji ma zastosowanie jedynie do przesłanek rasy, pochodzenia etnicznego lub narodowości i zasadniczo odnosi się do procesu rekrutacji⁶ - dokładnie tak, jak wynika to z dyrektyw unijnych, które wdraża polskie ustawodawstwo. Mija się więc ze stanem prawnym teza autora listu, jakoby Model na rzecz Równego Traktowania, który pojęciu „zakazu dyskryminacji” nadaje odmienny sens, stanowił realizację prawa antydyskryminacyjnego na poziomie lokalnym. Kreślenie tego rodzaju analogii jest w związku z tym całkowicie nieuzasadnione.

II.

Na powyższej manipulacji opiera się centralna teza listu, sprowadzająca się do twierdzenia, iż prowadzenie „warsztatów antydyskryminacyjnych” jest realizacją podstawy programowej i zadań wychowawczych szkoły, a w konsekwencji uczestniczenie w nich dzieci i młodzieży jest obowiązkowe. Uzasadnieniem ma być nie tyle konkretny przepis Prawa oświatowego lub podstawy programowej, co fragment preambuły obu aktów prawnych. Jednak – wbrew wyobrażeniom autora listu – ani „dbanie o wychowanie dzieci i młodzieży w duchu akceptacji i szacunku do drugiego człowieka”, o którym stanowi preambuła podstawy programowej ani „zapewnienie każdemu uczniowi warunków niezbędnych do jego rozwoju, przygotowanie go do wypełniania obowiązków rodzinnych i obywatelskich w oparciu o zasady solidarności, demokracji, tolerancji, sprawiedliwości i wolności” o którym mówi preambuła do Prawa oświatowego, odnoszą się do postaw niezaprzeczalnie pożądanych i z całą pewnością nie są sformułowaniami dającymi komukolwiek legitymację do wzmiankowanej wyżej indoktrynacji. Niepoważnym jest twierdzenie jakoby wystarczającą podstawą do uznania „edukacji antydyskryminacyjnej” za obowiązkową były ogólne sformułowania zawarte w którymkolwiek z tych tekstów. Podstawa programowa szczegółowo wymienia listę zajęć obowiązkowych, takich jak matematyka, historia, biologia i inne. Żadne z nich nie przewiduje wpajania uczniom ww. treści, współtworzonych przez aktywistów LGBT⁷.

Niezależnie od powyższego, warto zauważyć, iż ewentualne uznanie prowadzenia „warsztatów antydyskryminacyjnych” za zadanie wychowawcze szkoły wymagałoby uzasadnienia w diagnozie potrzeb wychowawczo – profilaktycznych uczniów, której to diagnozy dokonuje się obowiązkowo

⁵ Towarzystwo Edukacji Antydyskryminacyjnej, *Edukacja antydyskryminacyjna i jej standardy jakościowe*, 2011, s. 7.

⁶ Art. 7 ustawy z dnia 3 grudnia 2010 r. o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania, *Dz.U. z 2016 r. poz. 1219*.

⁷ Liderka „tematycznej grupy roboczej orientacja seksualna”, dr Anna Strzałkowska to aktywistka Stowarzyszenia na rzecz osób LGBT Tolerado (prywatnie w związku jedнопłciowym, o czym sama publicznie informuje), a jedna trzecia składu „grupy przesłankowej Orientacja Seksualna” to aktywiści tejże organizacji (w skład grupy wchodziło sześciu przedstawicieli Tolerado i czternastu przedstawicieli innych podmiotów).

we współpracy z rodzicami, zgodnie z art. 84 ust. 2 pkt 1 Prawa oświatowego. W ostateczności jednak decyzja o uczestniczeniu dziecka w tego rodzaju warsztatach należy do rodzica, o czym poniżej.

III.

Znamienne, że cytowana w liście preambuła do Prawa oświatowego wskazuje na zasady zawarte w Konstytucji RP i fundamentalne, ratyfikowane przez Polskę, traktaty międzynarodowe oraz na konieczność respektowania chrześcijańskiego systemu wartości. Przepisy *każdego*⁸ z tych aktów, potwierdzają w sposób jednoznaczny prawo rodziców do wychowania i zapewnienia dziecku wychowania zgodnego z ich przekonaniami. Budzi głębokie zdziwienie, że w swoim liście Zastępca Prezydenta Gdańska całkowicie ignoruje to podstawowe uprawnienie rodziców, które ugruntowane jest także w szeregu innych norm ustawowych oraz na poziomie konstytucyjnym.

Wychowanie, jak przyjęto w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, oznacza „zaszczepianie i umacnianie w dziecku określonego światopoglądu, przekonań, systemu wartości, jak i zasad obyczajowych, moralnych i etycznych”⁹. W oczywisty sposób pojęcie to obejmuje wychowanie w sferze seksualności¹⁰. Respektując je, polski ustawodawca, gdy wprowadzał do szkół – pod nazwą „wychowanie do życia w rodzinie” – zajęcia dotyczące płciowości, małżeństwa, seksualności, rodzicielstwa i rodziny, pozostawił rodzicom swobodę decydowania o udziale w nich dziecka. Nie ma żadnej racji ku temu, by – dotykające częściowo podobnej tematyki, choć w radykalnie odmienny sposób – warsztaty „antydiskryminacyjne” traktować pod tym względem odmiennie i uznawać za obowiązkowe. Tym bardziej, że, w przeciwieństwie do wychowania do życia w rodzinie, nie posiadają one żadnej postawy programowej. Co więcej, „działania antydiskryminacyjne” zostały wykreślone z rozporządzenia¹¹ MEN w sprawie wymagań wobec szkół i placówek (po epizodycznej, dwuletniej w nim obecności).

IV.

Reakcje takie jak list Zastępcy Prezydenta Miasta Gdańska pokazują tym bardziej, że rodzicielskie oświadczenie wychowawcze jest potrzebne. Zgodnie z dosłownym brzmieniem odnosi się ono nie tyle do obowiązkowych zajęć, na których realizowana jest podstawa programowa, co do wszystkich pozostałych zajęć (warsztatów, spotkań, pogadanek). Jednak taką samą funkcję (realizacja prawa

⁸ Art. 48 ust. 1 zd. 1 Konstytucji RP: rodzice „mają prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami”, art. 53 ust. 3 Konstytucji RP: rodzice „mają prawo do zapewnienia dzieciom wychowania i nauczania moralnego i religijnego zgodnie ze swoimi przekonaniami”, art. 26 ust. 3 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka: „Rodzice mają prawo pierwszeństwa w wyborze nauczania, które ma być dane ich dzieciom”, art. 18 ust. 4 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, w którym jego strony „zobowiązują się do poszanowania wolności rodziców lub w odpowiednich przypadkach, opiekunów prawnych do zapewnienia swym dzieciom wychowania religijnego i moralnego zgodnie z własnymi przekonaniami”, art. 18 ust. 1 Konwencji o prawach dziecka: „Rodzice lub w określonych przypadkach opiekunowie prawni ponoszą główną odpowiedzialność za wychowanie i rozwój dziecka.”

⁹ Tak wyr. TK z dnia 12 kwietnia 2011 r., SK 62/08.

¹⁰ W. Borysiak, Komentarz do art. 48 Konstytucji RP, [w:] red. M. Safjan, L. Bosek, *Konstytucja RP. Tom I. Komentarz do art. 1–86*, 2016.

¹¹ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 11 sierpnia 2017 r. w sprawie wymagań wobec szkół i placówek (Dz. U. z 2017 r. poz. 1611).

rodziców do zapewnienia dziecku wychowania zgodnego z ich przekonaniami) pełni ono również wówczas, gdy zajęcia takie – co jest bezpodstawną praktyką – odbywają się w ramach godzin przeznaczonych na realizację lekcji obowiązkowych.

Prawo oświatowe przewiduje wiele form działalności dydaktyczno-wychowawczej. Wszystkie z nich, poza obowiązkowymi, wiążą się z koniecznością uzyskania zgody rodzica. Umieszczanie warsztatów antydyskryminacyjnych w ramach obowiązkowych lekcji jest niczym innym jak próbą „obejścia” rodziców, wytrącenia im podstawowego narzędzia wpływu na treści przekazywane dzieciom w szkole i zredukowania instytucji zgody rodzicielskiej do obszaru zajęć sportowych, gry na instrumentach, tańca i temu podobnych.

Dokonawszy powyższych przeinaczeń, Zastępca Prezydenta stwierdza, iż rodzicielskie oświadczenia wychowawcze „nie mają mocy prawnej w odniesieniu do realizowanej podstawy programowej”. Rzecz jednak w tym, że, jak już zauważono, warsztaty antydyskryminacyjne nie są częścią podstawy programowej, a zatem rodzicielskie oświadczenia wychowawcze „mają moc prawną”. Stanowią oświadczenie woli i jako takie wywierają skutek prawny także ze względu na to, że przedmiot, do którego się odnoszą (w istotnej części jest to wychowanie w zakresie seksualności) znajduje się w sferze, w której rodzice, dbając o wychowanie swoich dzieci, mogą podejmować wiążące szkołę decyzje.

Jawnie błędne jest zatem kolejne stwierdzenie autora iż „jedynymi zgodnymi z prawem oświadczeniami rodzica lub pełnoletniego ucznia są te o wyrażeniu życzenia uczestniczenia w lekcji religii lub etyki (i jego cofnięcie) oraz oświadczenie o odmowie wyrażenia zgody na udział w lekcjach Wychowania do Życia w Rodzinie.” Wskazanie w osobnych aktach prawnych regulujących zajęcia z religii (etyki) i WDŻ możliwości „zgłoszenia rezygnacji” w żaden sposób nie sprawia, że oświadczenia woli rodziców co do innego rodzaju zajęć przestają być „zgodne z prawem”. Czymże innym jak nie oświadczeniem woli jest „pisemna zgoda rodziców na uczestnictwo dziecka”, o której Zastępca Prezydenta wspomina zaledwie trzy zdania wcześniej. Takie oświadczenia są wyrazem „w praktyce najważniejszego prawa rodzicielskiego”¹², o którym wprost stanowią wspomniane akty prawne na czele z Konstytucją RP¹³ i bynajmniej nie ograniczają się, o czym była mowa i co przyznaje sam autor, do zajęć z religii (etyki) i WDŻ.

W konsekwencji, rozpowszechnianie fałszywej informacji jakoby „szkoła nie miała prawnego wymogu zbierania i respektowania ww. oświadczeń od rodziców” może spotkać się z zarzutem podżegania dyrektorów do nadużycia władzy czyli działania na szkodę interesu publicznego lub prywatnego. Za takie działanie, w przypadku funkcjonariusza publicznego, jakim jest Zastępca Prezydenta Miasta Gdańska, grozi odpowiedzialność karna przewidziana w art. 231 k.k.

W podobnych kategoriach należy rozpatrywać analogiczne twierdzenia odnoszące się do „warsztatów antydyskryminacyjnych” realizowanych w ramach projektów partnerskich, których

¹² Tamże.

¹³ Zob. przypis 8 powyżej.

liderem jest miasto Gdańsk. Nie istnieje przepis, na mocy którego ogólne zasady dotyczące zgody rodziców ulegałyby wyłączeniu w przypadku zajęć organizowanych w ramach projektów partnerskich. Fakt, że partnerem realizacji projektu jest jednostka samorządu terytorialnego, w żaden sposób nie wpływa na charakter prawny prowadzonych w jego ramach zajęć ani na moc prawną zawartej umowy. Nie powtarzając wcześniejszych uwag trzeba zauważyć, że już samo odbywanie się wspomnianych warsztatów na zajęciach obowiązkowych nie powinno mieć miejsca. Jeśli mimo to tak się dzieje, rodzice powinni mieć możliwość zdecydowania, czy ich dzieci będą w takich zajęciach uczestniczyć.

Podsumowując, należy stwierdzić, iż:

- nieuprawnione i wprowadzające w błąd są próby utożsamienia warsztatów antydyskryminacyjnych z niekontrowersyjnym zadaniem szkoły polegającym na kształtowaniu w uczniach postaw obywatelskich. Podobnym nadużyciem jest powoływanie się na zasadę zakazu dyskryminacji wyrażoną w art. 32 Konstytucji RP.
- „warsztaty antydyskryminacyjne” nie stanowią realizacji podstawy programowej i zadań wychowawczych szkoły, a uczestniczenie w nich dzieci i młodzieży uzależnione jest od zgody rodzica.
- rodzicielskie oświadczenie wychowawcze pozwala na realizację prawa rodziców do zapewnienia dziecku wychowania zgodnego z ich przekonaniem również wówczas, gdy warsztaty antydyskryminacyjne odbywają się – co jest bezpodstawną praktyką – w ramach godzin przeznaczonych na realizację lekcji obowiązkowych.
- umieszczanie warsztatów antydyskryminacyjnych w ramach obowiązkowych lekcji jest niczym innym jak próbą „obejścia” rodziców, wytrącenia im podstawowego narzędzia wpływu na treści przekazywane dzieciom w szkole i zredukowania instytucji zgody rodzicielskiej do obszaru zajęć sportowych, gry na instrumentach, tańca i temu podobnych.
- rodzicielskie oświadczenie wychowawcze stanowi oświadczenie woli, odnoszące się do zakresu w jakim rodzice mogą podejmować wiążące szkołę decyzje. Szkoła ma zatem obowiązek takie oświadczenie woli respektować.

P.S.

Obok nieprawdziwych i nieścisłych stwierdzeń, na jednoznaczny negatywny komentarz zasługuje język listu, który właściwy jest raczej dla ideologicznych aktywistów zwalczających prawa rodziców niż dla standardu, którego należy oczekiwać od organu administracji publicznej. Nie powinno dziwić, jeżeli w odpowiedzi na sformułowane przez Zastępcę Prezydenta Gdańska insynuacje (dot. rozpowszechniania rzekomo „kłamliwych” informacji, „zastraszania”, etc.) członkowie Stowarzyszenia Odpowiedzialny Gdańsk zdecydują się bronić swoich dóbr osobistych na drodze sądowej.

